

Hołokaust kontroli populacji

28 maja 2025

Tajemnice USAID i nie tylko.

Istnieje jedna ideologia, która łączy pozornie niepasujące do siebie ruchy polityczne i naukowe, od militarizmu, imperializmu, rasizmu, ksenofobii i radykalnej ekologii, po socjalizm, nazizm i totalitarny komunizm. To ideologia antyhumanizmu: przekonanie, że ludzkość to banda szkodników, których nieograniczone aspiracje i apetyty zagrażają naturalnemu porządkowi, i że trzeba ją ograniczać za pomocą despotycznych środków. Założycielem współczesnego antyhumanizmu jest Thomas Malthus (1766-1834), który przedstawił pseudonaukowe podstawy teorii, zgodnie z którą reprodukcja ludzka zawsze przewyższa dostępne zasoby. Opierając się na tej pesymistycznej i błędnej ocenie zdolności ludzkiej pomysłowości do tworzenia nowych zasobów, Malthus opowiadał się za represyjną polityką, która doprowadziła do głodu milionów ludzi w Indiach i Irlandii.

Chociaż argument Malthusa, że wzrost liczby ludności nieuchronnie prowadzi do głodu i ubóstwa, jest wyraźnie sprzeczny z dowodami historycznymi, które wskazują na wzrost globalnego standardu życia wraz ze wzrostem liczby ludności, to jednak utrzymał się on, a nawet zyskał na sile wśród intelektualistów i przywódców politycznych w XX i XXI wieku. Jej najbardziej szkodliwym przejawem w ostatnich dziesięcioleciach była doktryna kontroli populacji, znana dzięki ekologowi Paulowi Ehrlichowi, którego bestsellerowa antyhumanistyczna broszura z 1968 roku pt. „The Population Bomb” stała się biblią neomalthuzjanizmu. W książce tej Ehrlich ostrzegał przed przeludnieniem i opowiadał się za przyjęciem przez rząd amerykański rygorystycznych środków kontroli populacji, zarówno w kraju, jak i w krajach Trzeciego Świata otrzymujących amerykańską pomoc zagraniczną. Należy zauważyć, że Ehrlich jest mentorem i często współpracuje z

Johnem Holdrenem, doradcą naukowym prezydenta Obamy.

Widoczna niżej całostronicowa reklama prasowa znanej organizacji zajmującej się kontrolą populacji ostrzega, że mieszkańcy krajów Trzeciego Świata stanowią zagrożenie dla pokoju.

THE POPULATION BOMB THREATENS THE PEACE OF THE WORLD



SO WHAT ARE WE DOING ABOUT IT?

Fifteen years ago there were 2.5 billion people on earth. Today there are 3.5 billion—and newscasters are arriving on the scene at the rate of more than one billion a year. In another fifteen years there will be a total of 4.5 billion people on this small planet of ours. Most of them hungry. And what a waste about it. America cannot long remain an island of prosperity in a sea of poverty and hunger.

If corrective measures to check this human flood are not taken right here and now the resulting world-wide

misery, strife, revolutions and wars will make our experience in Viet Nam appear minor by comparison.

President Johnson has said that the population crisis is the greatest problem humanity faces. And the National Academy of Sciences has said that "the Population Bomb can be successfully attacked by developing new methods of fertility regulation and implementing programs of family planning widely and rapidly throughout the world." Yet the accompanying chart reflects the scant amount of attention the population problem is currently

receiving from our Government.

This is your problem and you can do something about it. Tear out this ad and send it to anyone in Washington you think might be helpful. Urge the Government to initiate a crash program for population stabilization. And write us for two things: (1) Measures the Government can take to implement such a program. (2) Additional things you can do to help.

We can't afford to wait much longer. Every day lost only compounds the problem. The time to act is now.

CURRENT GOVERNMENT PROGRAMS (1968 Estimates from 1967 Budget)

Space Programs		\$1.1 billion
Grants to States for Welfare		\$1.1 billion
Health and Social Control Programs		\$1.1 billion
Food for Peace Programs		\$1.1 billion
Supernatural Phenomena (Pilot Model)		\$1.1 billion
Air Pollution		\$1.1 billion
Crime Control		\$1.1 billion
Race Control		\$1.1 billion
Population Control (United States)		\$1.1 billion
Population Control (Foreign)		\$1.1 billion

CAMPAIGN TO CHECK THE POPULATION EXPLOSION

EMERSON FOOTE, CHAIRMAN

CHAIRMAN TO CHECK THE POPULATION EXPLOSION
40 EAST 40th STREET
NEW YORK, N.Y. 10017 PHONE: (212) 964-8449

☐ Please send me more information and tell me how I can help.

☐ Please send me free reports of this ad.

NAME _____

ADDRESS _____

CITY _____ STATE _____ ZIP _____

EMERSON FOOTE, Chairman, World Bank

HAROLD W. BOSTROM,

USP Transportation Equipment Group

DR. DEWEY BOGART, President, Rockefeller University

DR. ROBERT S. CABOT, Chairman, Carter Corporation

WILLIAM S. GILBERT, Editor, National Times Dispatch

AUGUST DORRIS, Author

GENERAL WILLIAM H. DEAN, Jr.,

Former Ambassador to NATO

MARSHALL L. ECKHART, Former Chairman,

National Science Board

ROBERT S. FINE, Director, Pillsbury Company

HENRY C. FISHER, Jr., former Vice Chairman,

J. Walter Thompson Co.

DR. PAUL M. FRISER, University of Chicago

GEORGE H. GARDNER, President, Peter Dinko Co.

WILLIAM S. GILBERT, The National Assembly

WILLIAM S. GILBERT, Editor, National Times Dispatch

WILLIAM S. GILBERT, Editor, National Times Dispatch

DR. ADRIAN H. HART, Anthropologist

HUGH MOORE, former Chairman,

St. Lawrence Island Corporation

DR. RICHARD H. HARRIS, former President, University of

CHICAGO

DR. PAUL M. FRISER, University of Chicago

GEORGE H. GARDNER, President, Peter Dinko Co.

WILLIAM S. GILBERT, The National Assembly

WILLIAM S. GILBERT, Editor, National Times Dispatch

WILLIAM S. GILBERT, Editor, National Times Dispatch

DR. ADRIAN H. HART, Anthropologist

HUGH MOORE, former Chairman,

St. Lawrence Island Corporation

DR. RICHARD H. HARRIS, former President, University of

CHICAGO



Please sign this statement as to your personal and individual capacity. The national and business affiliations and family descriptions carrying no implication of endorsement or participation by the organization itself.

Do połowy lat 1960. amerykańskie programy kontroli populacji,

zarówno w kraju, jak i za granicą, były w dużej mierze finansowane i realizowane przez prywatne organizacje, takie jak Population Council i Planned Parenthood – grupy głęboko zakorzenione w ruchu eugenicznym. Dysponując milionami dolarów przekazanych im między innymi przez fundacje Rockefellera, Forda i Milbanka, środki dostępne na wsparcie ich działań były skromne w porównaniu z ich ogromnymi ambicjami. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie w połowie lat 1960., kiedy to Kongres Stanów Zjednoczonych, w odpowiedzi na agitację ideologów przeludnienia, przeznaczył w końcu fundusze federalne na sfinansowanie najpierw krajowych, a następnie zagranicznych programów kontroli populacji. Nagle zamiast zaledwie milionów, do dyspozycji znalazły się setki milionów, a ostatecznie miliardy dolarów na finansowanie globalnych kampanii masowych aborcji i przymusowej sterylizacji. Skutkiem tego była katastrofa humanitarna na skalę światową.

Jednymi z pierwszych, którzy zostali objęci tym programem, byli mieszkańcy trzeciego świata w Ameryce – rdzenni Amerykanie, Indianie. W 1966 r. sekretarz spraw wewnętrznych Stuart Udall zaczął wykorzystywać nowo dostępne środki z programu Medicaid do tworzenia programów sterylizacji w finansowanych przez rząd federalny szpitalach Indian Health Services (IHS). Jak pisze Angela Franks w swojej książce z 2005 r. pt. „Margaret Sanger’s Eugenic Legacy” („Eugeniczne dziedzictwo Margaret Sanger”): „Sterylizacja była często przeprowadzana bez odpowiedniej świadomej zgody pacjentek. Lekarka pochodzenia indiańskiego, Constance Redbird Uri, oszacowała, że do 1977 r. sterylizacji poddano nawet jedną czwartą indiańskich kobiet w wieku rozrodczym. W jednym ze szpitali w Oklahomie jedna czwarta kobiet przyjętych (z jakiegokolwiek powodu) opuściła placówkę po zabiegu sterylizacji. Uri zebrała również dowody na to, że wszystkie kobiety z plemienia Kaw w Oklahomie, które miały całkowicie indiańskie pochodzenie, zostały poddane sterylizacji w latach 1970. Niestety, co zadziwiające, problemy z Indian Health Service wydają się utrzymywać... Niedawno [na początku lat

1990.], w Południowej Dakocie, IHS ponownie oskarżono o nieprzestrzeganie procedur świadomej zgody, tym razem w przypadku Norplantu, i najwyraźniej promowano długo działający środek antykoncepcyjny wśród rdzennych Amerykanek, które nie powinny go stosować ze względu na przeciwwskazania wynikające z istniejących schorzeń. Centrum Edukacji Zdrowotnej Kobiet Rdzennych Amerykanek (Native American Women's Health Education Resource Center) donosi, że jedna z kobiet została niedawno poinformowana przez lekarzy, że usuną jej implant tylko wtedy, gdy zgodzi się na podwiązanie jajowodów. Genocydalne marzenia biurokratów nadal rzucają cień na amerykańską ziemię”.

Programy o podobnym charakterze zostały również uruchomione w klinikach finansowanych przez amerykański Urząd ds. Szans Gospodarczych (Office of Economic Opportunity) w dzielnicach o niskich dochodach (głównie zamieszkałych przez czarnoskórych) w Stanach Zjednoczonych. W tym samym czasie na terytorium Stanów Zjednoczonych, w Puerto Rico, Draper Fund/Population Crisis Committee zainicjował program masowej sterylizacji, który został zrealizowany dzięki funduszom federalnym z Departamentu Zdrowia, Edukacji i Opieki Społecznej za pośrednictwem głównych szpitali na wyspie oraz wielu mniejszych klinik. Według raportu misji medycznej przeprowadzonej w 1975 r., działania te zakończyły się sterylizacją blisko jednej trzeciej kobiet w wieku rozrodczym w Puerto Rico.

Lepiej umrzeć niż być czerwonym

Jednak najcięższa artyleria ataku na kontrolę populacji nie została skierowana przeciwko własnym obywatelom, ale przeciwko mieszkańcom innych krajów. W okresie zimnej wojny wszystko, od programu Apollo po finansowanie edukacji publicznej, można było sprzedać rządowi federalnemu, jeśli można było to uzasadnić jako część globalnej walki z komunizmem. W związku z tym ideolodzy na najwyższych szczeblach władzy i wpływów sformułowali linię partyjną, zgodnie z którą populacja

biednych krajów świata musiała zostać drastycznie zmniejszona, aby ograniczyć potencjalną pulę rekrutacyjną dla komunizmu. Prezydent Lyndon Johnson otrzymał fałszywe badania przeprowadzone przez ekonomistę z RAND Corporation, który wykorzystał sfałszowane obliczenia, aby „udowodnić”, że dzieci z Trzeciego Świata mają w rzeczywistości ujemną wartość ekonomiczną. W ten sposób, pozwalając na nadmierny wzrost liczby urodzeń, rządy Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej pogłębiały ubóstwo swoich społeczeństw, jednocześnie zwiększając masę rozgniewanych proletariuszy gotowych do walki przeciwko Ameryce pod wodzą organizatorów nadchodzącej światowej rewolucji.

Prezydent Johnson uwierzył w te bzdury, w tym fałszywe obliczenia. Dwa miesiące później oświadczył przed ONZ, że „pięć dolarów zainwestowanych w kontrolę populacji jest warte sto dolarów zainwestowanych w wzrost gospodarczy”. Dzięki poparciu administracji Johnsona dla kontroli populacji, Kongres uchwalił w 1966 r. ustawę o pomocy zagranicznej, zawierającą przepis przeznaczający środki z Amerykańskiej Agencji ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) na programy kontroli populacji realizowane za granicą. Ustawa nakazywała ponadto, aby wszelka pomoc gospodarcza USA dla innych krajów była uzależniona od gotowości ich rządów do współpracy z Departamentem Stanu w zakresie wprowadzenia takich inicjatyw na ich terytorium. Innymi słowy, dla tych władców krajów trzeciego świata, którzy byli gotowi pomóc w sterylizacji swoich biedniejszych poddanych, przewidziano marchewkę. Dla tych, którzy nie chcieli współpracować, przewidziano kij. Biorąc pod uwagę charakter większości rządów krajów trzeciego świata, tak elegancka prostota podejścia praktycznie gwarantowała sukces. Establishment zajmujący się kontrolą populacji był zachwycony.

W ramach USAID utworzono Biuro ds. Ludności, a jego pierwszym dyrektorem w 1966 r. został dr Reimert Thorolf Ravenholt. Pełnił tę funkcję do 1979 r., wykorzystując ją do stworzenia

globalnego imperium powiązanych ze sobą organizacji kontroli ludności, dysponujących budżetami sięgającymi miliardów dolarów, których celem było tłumienie istnienia osób uznanych przez Departament Stanu USA za niepożądane.

W swojej druzgocącej książce z 2008 roku pt. „Population Control: Real Costs, Illusory Benefits” autor Steven Mosher przedstawia barwny opis Ravenholta: „Kim był dr Ravenholt? Z wykształcenia epidemiolog, najwyraźniej postrzegał ciążę jako chorobę, którą należy wyeliminować w taki sam sposób, jak ospę czy żółtą febrę. Był również wojowniczym mizantropem. Zajął się antykoncepcją, sterylizacją i aborcją kobiet na całym świecie z taką agresją, że młodszy koledzy cofali się z obrzydzeniem. Jego wizytówki były drukowane na prezerwatywach, które z radością rozdawał wszystkim chętnym. Nieustannie mówił o tym, jak rozprowadzać większe ilości tabletek antykoncepcyjnych i zapewnić ich stosowanie. Opowiadał się za masowymi kampaniami sterylizacji, mówiąc kiedyś w St. Louis Post-Dispatch, że jedna czwarta wszystkich płodnych kobiet na świecie musi zostać poddana sterylizacji, aby osiągnąć cele USA w zakresie kontroli populacji i utrzymać „normalne funkcjonowanie interesów handlowych USA na całym świecie”. Ravenholt tłumaczył, że tak rygorystyczne środki są konieczne, aby powstrzymać „eksplozję demograficzną”, która w przeciwnym razie doprowadziłaby do takiego obniżenia poziomu życia za granicą, że wybuchłyby rewolucje „przeciwko silnej obecności handlowej Stanów Zjednoczonych”. [...] Nie był to człowiek uroczy. Aby upamiętnić dwusetną rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych w 1976 roku, wpadł na pomysł produkcji prezerwatyw w kolorach czerwonym, białym i niebieskim z motywem gwiazdek i pasków, które miały być dystrybuowane na całym świecie... Innym razem, podczas kolacji dla badaczy zajmujących się populacją, Ravenholt spacerował po sali, wykonując ruchy pompujące pięścią, jakby obsługiwał ręczną pompę próżniową – ręczne urządzenie służące do przeprowadzania aborcji – ku przerażeniu pozostałych gości.

Poglądy Ravenholta na temat osób niebiałych zostały dobrze wyrażone w komentarzu, który wygłosił w 2000 roku na temat niewolnictwa: „Amerykańscy Murzyni powinni dziękować losowi, że instytucja niewolnictwa istniała w poprzednich stuleciach, ponieważ gdyby tak nie było, nie byłoby ich tutaj: ich przodkowie zostaliby zabici przez swoich czarnych wrogów, zamiast zostać sprzedani jako niewolnicy”.

Jako metodę działania Ravenholt przyjął praktykę agresywnego rozdzielania swoich funduszy między Międzynarodową Federację Planowanego Rodzicielstwa, Radę ds. Ludności oraz wiele innych prywatnych organizacji ruchu kontroli populacji, umożliwiając im realizację masowych kampanii sterylizacji i aborcji na całym świecie bez ingerencji regulacyjnej rządu Stanów Zjednoczonych, a także pozwalając na gwałtowny wzrost ich budżetów – najpierw dziesięciokrotny, potem stukrotny, a następnie jeszcze większy. To zachwyciło przywódców i pracowników instytucji zajmujących się kontrolą populacji, którzy mogli cieszyć się luksusowym stylem życia, zatrzymując się w najlepszych hotelach, jedząc najlepsze potrawy i latając pierwszą klasą po całym świecie, aby tworzyć programy mające na celu eliminację ubogich.

Ravenholt nie miał również żadnych skrupułów, aby kupować ogromne ilości niesprawdzonych, niezatwierdzonych, wadliwych lub zakazanych środków antykoncepcyjnych i wkładek domacicznych (IUD) i rozprowadzać je wśród swoich podwykonawców zajmujących się kontrolą populacji, którzy stosowali je u milionów niczego niepodejrzewających kobiet z Trzeciego Świata, z których wiele cierpiało lub zmarło w wyniku ich stosowania. Były to między innymi leki i urządzenia, które zostały uznane przez FDA za niebezpieczne do stosowania w Ameryce i były przedmiotem zakończonych sukcesem procesów sądowych w Stanach Zjednoczonych z powodu szkodliwych skutków. Praktyki te bardzo ucieszyły producentów tego sprzętu.

W ten sposób zapewniwszy sobie bezwarunkowe poparcie zarówno

establishmentu zajmującego się kontrolą populacji, jak i kilku dużych firm farmaceutycznych, Ravenholt był w stanie wywrzeć nacisk na Kongres, aby uzyskać coraz większe środki na dalszą rozbudowę swojego rosnącego imperium.

Jego sukces był niezwykle. Zanim Ravenholt przejął stery, wydatki USAID na kontrolę populacji wynosiły mniej niż 3 procent środków przeznaczonych przez agencję na programy zdrowotne w krajach Trzeciego Świata. W 1968 roku Ravenholt dysponował budżetem w wysokości 36 milionów dolarów, podczas gdy budżet programów zdrowotnych USAID wynosił 130 milionów dolarów. Do 1972 roku fundusze Ravenholta na kontrolę populacji wzrosły do 120 milionów dolarów rocznie, a środki pochodziły bezpośrednio z budżetu USAID przeznaczonego na profilaktykę chorób i inne inicjatywy związane z opieką zdrowotną, który w konsekwencji zmniejszył się do 38 milionów dolarów. W ciągu zaledwie pięciu lat amerykański program pomocy zagranicznej o charakterze niewojskowym przekształcił się z misji miłosierdzia w agencję zajmującą się eliminacją ludzi.

W 1968 roku Robert McNamara, zagorzały zwolennik kontroli populacji, zrezygnował ze stanowiska sekretarza obrony i objął stanowisko prezesa Banku Światowego. Z tej pozycji mógł narzucić nową politykę, uzależniającą udzielanie kredytów krajom Trzeciego Świata od podporządkowania się przez ich rządy kontroli populacji, z rocznymi limitami sterylizacji ustalnymi przez ekspertów Banku Światowego. Wiele biednych krajów, borykających się z brakiem gotówki i ogromnym zadłużeniem, miało duże trudności z wytrzymaniem tej presji. To znacznie wzmocniło pozycję Ravenholta.

Zniszczenie wioski

Po objęciu urzędu w styczniu 1969 r. nowa administracja Nixona dążyła do dalszego rozwoju programu kontroli populacji. W odpowiedzi na naciski generała Williama H. Drapera Jr., byłego

podsekretarza armii i czołowego propagatora teorii przeludnienia, Nixon zatwierdził wsparcie rządu USA dla utworzenia Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz Działań Ludnościowych (UNFPA). Dzięki tej organizacji ogromne dodatkowe fundusze amerykańskie miały zostać przeznaczone na globalne działania w zakresie kontroli populacji, a ich źródło zostało ukryte, aby ułatwić akceptację przez rządy, których przywódcy musieli zachować populistyczną postawę wobec „imperializmu jankeskiego”. Chociaż Stany Zjednoczone były głównym sponsorem UNFPA, fundusz ten służył również jako kanał przekazywania znacznych dodatkowych środków na kontrolę populacji od krajów europejskich, Kanady i Japonii, których łączna wartość stanowiła około połowy amerykańskich nakładów.

Idąc jeszcze dalej, prezydent Nixon w 1970 r. powołał specjalną komisję ekspertów ds. wzrostu liczby ludności i przyszłości Ameryki, której przewodniczącym został John D. Rockefeller III, wieloletni zwolennik kontroli populacji. W swoim raporcie z 1972 roku Rockefeller, zgodnie z przewidywaniami, alarmistycznie opisał zagrożenie związane ze wzrostem liczby ludności w Stanach Zjednoczonych i wezwał do podjęcia szerokiego wachlarza środków kontroli populacji, aby zapobiec domniemanemu zagrożeniu ze strony uzależnionych od pomocy społecznej, przestępczych lub innych kosztownych dla budżetu grup społecznych, których liczba wymyka się spod kontroli. Równie przewidywalnie, raport wywołał lawinę nagłówków gazet i artykułów w magazynach, które utrwaliły konsensus w sprawie kontroli populacji. Politycznie motywowana odmowa Nixona dotycząca jednego z zaleceń komisji – finansowania aborcji na żądanie przez rząd – tylko sprawiła, że maltuzjańska komisja Rockefellera wydawała się jeszcze bardziej „postępowa”.

Jednak głównym powodem zainteresowania Nixona kontrolą populacji była jej rzekoma wartość jako broń w zimnej wojnie. Prezydent zlecił Henry’emu Kissingerowi, swojemu doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego i sekretarzowi stanu,

przeprowadzenie tajnego badania dotyczącego roli środków kontroli populacji w walce z globalnym komunizmem. Kissinger zebrał grupę ekspertów z Rady Bezpieczeństwa Narodowego (NSC), Centralnej Agencji Wywiadowczej, Departamentu Obrony, Departamentu Stanu, USAID i innych agencji, aby zbadać tę kwestię. Wyniki badań opublikowano 10 grudnia 1974 r. w formie tajnego dokumentu NSC zatytułowanego „Implications of Worldwide Population Growth for U.S. Security and Overseas Interests” (Skutki światowego wzrostu liczby ludności dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i interesów zagranicznych). Dokument ten, znany jako National Security Study Memorandum 200 (NSSM 200) lub po prostu raport Kissingera, stanowił zakodowanie dogmatu Malthusa jako strategicznej doktryny Stanów Zjednoczonych.

NSSM 200 został odtajniony w 1989 roku i obecnie jest dostępny do wglądu. Analizując ten dokument, można dostrzec nietzscheańskie nastawienie jego autorów, którzy (domyślnie przyjmując linię komunistyczną) wyraźnie postrzegali nowo narodzone masy świata jako potencjalnych wrogów Ameryki, a nie jej przyjaciół, oraz jako potencjalne przeszkody w eksploatacji bogactw świata, a nie jako klientów, pracowników i partnerów biznesowych uczestniczących wraz z Ameryką w wielkim wysiłku na rzecz rozwoju i postępu światowej gospodarki. W memorandum przedstawiono argumenty przemawiające za globalnymi działaniami na rzecz kontroli populacji, których nie da się jednak powiązać z bogatymi zwolennikami tej idei.

26 listopada 1975 r. NSSM 200 został oficjalnie przyjęty przez administrację Forda. W kolejnym memorandum wydanym w 1976 r. przez NSC wezwano Stany Zjednoczone do wykorzystania kontroli nad dostawami żywności w celu wprowadzenia kontroli populacji na skalę globalną. W memorandum podkreślono również znaczenie wykorzystania dyktatorskiej władzy i siły militarnej jako środków zmuszających ludność krajów Trzeciego Świata do podporządkowania się środkom kontroli populacji, dodając: „W niektórych przypadkach silne kierowanie obejmowało zachęty,

takie jak wypłacanie środków finansowych osobom zgadzającym się na sterylizację, lub środki zniechęcające, takie jak przyznawanie niższych priorytetów w przydzielaniu mieszkań lub miejsc w szkołach osobom z większymi rodzinami. Takie kierowanie jest warunkiem sine qua non skutecznego programu”.

Bez cienia uzasadnienia, ale dzięki nienagannej organizacji, hojnemu finansowaniu, agresywnemu przywództwu i poparciu szeregu uznanych autorytetów, ruch kontroli populacji został teraz doktrynalnie uznany za reprezentujący podstawowe strategiczne interesy światowego supermocarstwa. Zyskał pozycję, która pozwala mu siać spustoszenie na skalę globalną.

Cechy programów kontroli populacji

Z miliardów dolarów podatników, które rząd USA wydał na kontrolę populacji za granicą, część została bezpośrednio wydana przez USAID na własne działania w terenie, ale większość została wyprana przez różne agencje międzynarodowe. W wyniku tego pośredniego schematu finansowania wszystkie próby zmuszenia imperium kontroli populacji do dostosowania swoich działań do przyjętych norm medycznych, etycznych, bezpieczeństwa lub praw człowieka okazały się bezskuteczne. Wbrew przepisom uchwalonym przez Kongres w celu naprawienia tej sytuacji, nadal popełniane są zbrodnie na tak ogromną skalę i o tak różnorodnym charakterze, że trudno je opisać. Niemniej jednak warto spróbować przybliżyć czytelnikom skalę zła, które popełniane jest za ich pieniądze. Przed opisaniem kilku konkretnych przypadków, przyjrzyjmy się głównym cechom charakterystycznym dla niemal wszystkich kampanii.

Po pierwsze, są one odgórnie dyktatorskie. Sprzedając ten pomysł Amerykanom, USAID i jej beneficjenci twierdzą, że zapewniają kobietom z Trzeciego Świata „wybór” w kwestii rodzenia dzieci. Nie ma w tym ani odrobiny prawdy. Jak trafnie zauważyła Betsy Hartmann, liberalna feministka krytykująca te programy, w swojej książce z 1995 r. pt. „Reproductive Rights

and Wrongs” („Prawa reprodukcyjne a krzywdy reprodukcyjne”), „prawo kobiety do wyboru” musi koniecznie obejmować możliwość posiadania dzieci – a właśnie tego odmawiają jej kampanie kontroli populacji. Celem tych kampanii nie jest zapewnienie „wyboru” jednostkom, ale pozbawienie całych populacji możliwości reprodukcji. Odbywa się to poprzez ustanowienie przez rządy krajowe, pod presją USAID lub Banku Światowego, kwot sterylizacji, zakładania wkładek domacicznych lub podobnych procedur, które mają być narzucone przez własną służbę cywilną danej populacji. Urzędnicy państwowi, którzy osiągną lub przekroczą swoje kwoty „osób akceptujących”, są nagradzani, a ci, którzy tego nie robią, są karani.

Po drugie, programy te są nieuczciwe. Urzędnicy państwowi zatrudnieni w programach kontroli populacji regularnie okłamują potencjalnych uczestników programów, aby osiągnąć wyznaczone limity, informując ich o konsekwencjach zabiegów, które zostaną na nich przeprowadzone. Na przykład rolnicy z krajów trzeciego świata są często informowani przez pracowników rządowych zajmujących się kontrolą populacji, że zabiegi sterylizacji są odwracalne, podczas gdy w rzeczywistości nie jest to prawdą.

Po trzecie, programy te mają charakter przymusowy. Standardową praktyką programów kontroli populacji jest stosowanie „zachęt” i/lub „środków zniechęcających”, aby zmusić „osoby akceptujące” do przyjęcia „pomocy”. Wśród często stosowanych „zachęt” znajduje się zapewnienie lub odmowa pomocy finansowej lub żywnościowej głodującym osobom lub ich dzieciom. Wśród stosowanych „środków zniechęcających” znajdują się nękanie, zwolnienie z pracy, zniszczenie domów oraz odmowa dostępu do edukacji, mieszkań socjalnych lub pomocy medycznej dla osób nieposłusznych.

Po czwarte, programy te są nieodpowiedzialne z medycznego punktu widzenia i wykazują zaniedbania. Standardową praktyką jest stosowanie wadliwego, niesprawdzonego, niebezpiecznego, eksperymentalnego lub niezatwierdzonego sprzętu, w tym

sprzętu, którego użycie zostało całkowicie zakazane w Stanach Zjednoczonych. Zatrudniają również dużą liczbę niedostatecznie przeszkolonego personelu do wykonywania potencjalnie zagrażających życiu operacji lub do utrzymywania sprzętu medycznego w rzekomo sterylnych lub w inny sposób bezpiecznych warunkach. W rezultacie miliony ludzi poddanych takim nieodpowiedzialnym działaniom kontroli populacji zginęło. Dotyczy to w szczególności Afryki, gdzie niewłaściwe ponowne używanie igieł podskórnych bez sterylizacji w klinikach kontroli populacji przyczyniło się do szybkiego rozprzestrzeniania się śmiertelnych chorób zakaźnych, w tym AIDS.

Po piąte, programy te są okrutne, bezduszne i naruszają godność ludzką oraz prawa człowieka. Częstą praktyką jest sterylizacja kobiet bez ich wiedzy i zgody, zazwyczaj w okresie osłabienia po porodzie. Jest to równoznaczne z gwałtem zorganizowanym przez rząd. Typowe są również przymusowe aborcje. Te i inne przypadki łamania praw człowieka w ramach kampanii kontroli populacji zostały szeroko udokumentowane, a ofiarami padły ludności w Australii, Bangladeszu, Chinach, Gwatemali, Haiti, Hondurasie, Indiach, Indonezji, Kenii, Kosowie, RPA, Sri Lance, Tajlandii, Tybecie, Stanach Zjednoczonych, Wenezueli i Wietnamie.

Po szóste, programy te mają charakter rasistowski. Podobnie jak globalny program kontroli populacji stanowi próbę ograniczenia populacji niebiałej w krajach Trzeciego Świata przez rządy (kierowane przez białych) Stanów Zjednoczonych i dawnych mocarstw imperialnych Europy, tak w każdym z krajów objętych programem lokalna grupa rządząca zazwyczaj wykorzystuje program kontroli populacji do eliminacji ludzi, którymi gardzi. Na przykład w Indiach rządząca kasta hindusów skupiła swoje wysiłki na pozbyciu się niższych kast, czyli niedotykalnych i muzułmanów. Na Sri Lance rządzący Syngalezowie postanowili wygnać hinduskich Tamilów. W Peru hiszpańskojęzyczni potomkowie konkwistadorów wykorzystali

program kontroli populacji, żeby ograniczyć rozmnażanie się ciemnoskórych tubylców, którzy nie są Latynosami. W Kosowie Serbowie stosowali kontrolę populacji wobec Albańczyków, podczas gdy w Wietnamie komunistyczny rząd skierował swoje działania na kontrolę populacji mniejszości etnicznej Hmong, dawnych sojuszników Ameryki w czasie wojny. W Chinach mniejszości tybetańska i ujgurska stały się szczególnym celem rządowych działań na rzecz kontroli populacji, a wiele osób z tej ostatniej grupy zostało zgromadzonych w celu przymusowej aborcji i sterylizacji. W RPA w czasach apartheidu cel rządowego programu kontroli populacji był oczywisty. W różnych państwach Afryki Subsaharyjskiej plemię sprawujące władzę regularnie kieruje kampanię populacyjną na eliminację swoich tradycyjnych plemiennych rywali. Nie powinno to nikogo dziwić. Malthuzjanizm zawsze był ściśle powiązany z rasizmem, ponieważ pragnienie kontroli populacji opiera się na nienawiści do innych.

Program kontroli populacji został już wdrożony w ponad stu krajach. Chociaż nie możemy tutaj przedstawić szczegółowych informacji na temat działań podejmowanych w każdym z nich, przyjrzyjmy się teraz trzem najważniejszym i najbardziej rażącym przypadkom.

Indie

Od czasów Malthusa Indie zawsze były głównym celem potencjalnych zwolenników kontroli populacji. Zarówno brytyjscy administratorzy kolonialni, jak i brahminowie z wyższych kast, którzy przejęli władzę po uzyskaniu niepodległości w 1947 r., patrzyli na „tłumy” niższych klas tego narodu z lękiem i pogardą. Partia Kongresowa Jawaharlala Nehru (która nieprzerwanie rządziła Indiami przez pierwsze trzy dekady po uzyskaniu niepodległości) pozostawała pod silnym wpływem przedniepodległościowych kontaktów z brytyjskim Towarzystwem Fabiańskim, popierającym idee Malthusa. Znani członkowie lokalnej elity, tacy jak wpływowa i budząca respekt

Lady Rama Rau, byli zwolennikami idei eugeniki i założycielki Planned Parenthood Margaret Sanger. W ten sposób w latach 1950. i na początku lat 1960. rząd indyjski zezwolił organizacjom takim jak Rada Ludności, Fundacja Forda i Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa na działalność na terenie kraju, gdzie mogły one podjąć działania mające na celu ograniczenie reprodukcji dalitów, czyli „niedotykalnych”. Rząd nie przeznaczył jednak na te organizacje środków publicznych, więc ich programy pozostały stosunkowo niewielkie.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie w 1965 r., kiedy wojna z Pakistanem pogrążyła gospodarkę kraju w chaosie, powodując nieurodzaj i utratę dochodów. Kiedy w styczniu 1966 r. premier Indira Gandhi – córka Nehru – objęła urząd, Indie miały deficyt dwudziestu milionów ton zboża i nie miały pieniędzy na zakup zastępczych zapasów na rynku światowym. Nie pozostało jej nic innego, jak udać się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc żywnościową.

Stany Zjednoczone mogłyby zażądać od Indii wielu rzeczy w zamian, na przykład wsparcia dla strony zachodniej w zimnej wojnie (Indie były państwem niezaangażowanym), a zwłaszcza dla działań wojennych w pobliskim Wietnamie, gdzie sytuacja szybko się zaostrzała. Jeden z doradców prezydenta Lyndona Johnsona, Joseph Califano, zasugerował w notatce skierowanej do prezydenta, aby Stany Zjednoczone szybko podjęły decyzję o udzieleniu pomocy żywnościowej w celu zapewnienia sobie tak proamerykańskiego nastawienia. W odpowiedzi tego samego popołudnia otrzymał telefon od Johnsona. „Czy kompletnie oszalałeś?” – wybuchnął prezydent. Stwierdził jednoznacznie, że nie zamierza „marnować pomocy zagranicznej na kraje, które nie chcą rozwiązać własnych problemów społecznych”.

Indira Gandhi przybyła do Waszyngtonu pod koniec marca i spotkała się najpierw z sekretarzem stanu Deanem Ruskim, który wręczył jej notatkę wymagającą „ogromnych wysiłków na rzecz kontroli wzrostu liczby ludności” jako warunku

udzielenia pomocy żywnościowej. Następnie, 28 marca 1966 r., spotkała się prywatnie z prezydentem. Nie ma żadnych zapisów z tej rozmowy, ale oczywiste jest, że całkowicie się poddała. Dwa dni później prezydent Johnson wysłał do Kongresu wiadomość z prośbą o pomoc żywnościową dla Indii, zaznaczając z aprobatą: „Rząd indyjski uważa, że nie ma skutecznego rozwiązania problemu żywnościowego w Indiach, które nie obejmowałoby kontroli populacji”.

Zgodnie z umową, dla każdego stanu Indii ustalono limity sterylizacji i zakładania wkładek domacicznych, a następnie w ramach każdego stanu dla każdego lokalnego okręgu administracyjnego. Każdy szpital w kraju miał znaczną część swoich obiektów przeznaczonych na sterylizację i zakładanie wkładek domacicznych. (Wkładowki domaciczne, które zostały dostarczone rządowi Indii przez Radę ds. Ludności, nie były sterylne. W prowincji Maharashtra 58% ankietowanych kobiet, które je otrzymały, odczuwało ból, 24% silny ból, a 43% silne i nadmierne krwawienie). Jednak same szpitale nie były w stanie zrealizować limitów, więc na obszarach wiejskich utworzono setki obozów sterylizacyjnych, obsługiwanych przez personel paramedyczny, który miał zaledwie dwudniowe szkolenie. Dla lekarzy zatrudnionych w obozach przez państwo ustalono minimalne limity – musieli oni wykonywać 150 zabiegów wazektomii lub 300 zabiegów zakładania wkładek domacicznych miesięcznie, w przeciwnym razie ich wynagrodzenie byłoby obniżane. Do pomocy zatrudniono również prywatnych lekarzy, którym płacono za wykonaną pracę: 10 rupii za zabieg wazektomii i 5 rupii za założenie wkładki domacicznej.

Aby pozyskać osoby do tych działań, rząd indyjski przekazał każdej prowincji 11 rupii za każdą założoną wkładkę domaciczną, 30 rupii za każdą wazektomię i 40 rupii za każdą tubektomię. Środki te można było podzielić zgodnie z konkretnym planem kontroli populacji każdego rządu prowincji, przy czym część przeznaczano na personel programu, część na prowizje dla niezależnych „motywatorów”, część na zachęty dla

„osób akceptujących”, a część trafiała do kieszeni administratorów na inne cele rządowe lub prywatne. Typowe zachęty dla osób poddających się zabiegom wynosiły od 3 do 7 rupii za założenie wkładki domacicznej i od 12 do 25 rupii za sterylizację. Kwoty te mogą wydawać się nieznaczące – 1 rupia z 1966 r. odpowiada obecnie 65 centom – ale w tamtym czasie 2–3 rupie stanowiły dzienną pensję indyjskiego robotnika.

Kiedy te niewielkie kwoty nie skłoniły wystarczającej liczby osób do wypełnienia norm, niektóre stany wprowadziły dodatkowe „zachęty”: na przykład Madhya Pradesh odmówiło dostaw wody do nawadniania wsio, które nie wypełniły norm. W obliczu głodu miliony zubożałych ludzi nie miały innego wyjścia, jak poddać się sterylizacji. Ponieważ stosowane formy przymusu najskuteczniej działały na najbiedniejszych, system ten przynosił również dodatkową korzyść eugeniczną w postaci preferencyjnego eliminowania niedotykalnych.

Wyniki były imponujące. W 1961 r. łączna liczba sterylizacji (w tym zabiegów wazektomii i tubektomii) przeprowadzonych w Indiach wyniosła 105 000. W latach 1966–1967 liczba ta wzrosła do 887 000, a w latach 1967–1968 do ponad 1,8 miliona. LBJ był bez wątpienia dumny.

Jednak pomimo zrujnowania życia milionów ludzi, gwałtowny wzrost liczby sterylizacji miał niewielki wpływ na ogólną tendencję wzrostu liczby ludności Indii. W 1968 roku Paul Ehrlich napisał w książce „The Population Bomb” („Bomba demograficzna”): „Nie spotkałem jeszcze nikogo zaznajomionego z sytuacją, kto uważałby, że Indie osiągną samowystarczalność żywnościową do 1971 roku, jeśli w ogóle kiedykolwiek”, uzasadniając w ten sposób swoje wyraźnie antyludzkie wezwanie, że „musimy pozwolić [Indiom] zniknąć w odmętach historii”. Jak w wielu innych przypadkach, Ehrlich się mylił. Indie osiągnęły samowystarczalność żywnościową w 1971 r. – nie dzięki kontroli populacji, ale dzięki ulepszonym technikom rolniczym zielonej rewolucji. Nie miało to jednak znaczenia. Decydenci z USAID zażądali jeszcze wyższych kwot. I je otrzymali. W latach

1972–1973 liczba sterylizacji w Indiach osiągnęła trzy miliony rocznie.

Następnie, jesienią 1973 r., OPEC wprowadziło embargo na ropę, powodując niemal z dnia na dzień pięciokrotny wzrost cen tego surowca. Dla bogatych krajów, takich jak Stany Zjednoczone, był to poważny cios finansowy. Dla biednych krajów, takich jak Indie, było to katastrofalne. W 1975 r. sytuacja w Indiach pogorszyła się tak bardzo, że premier Gandhi ogłosiła stan wyjątkowy i przejęła dyktatorską władzę. Ponownie doprowadzona do desperacji, znalazła się na łasce Banku Światowego, kierowanego przez zagorzałego maltuzjanina Roberta S. McNamara. McNamara jasno dał do zrozumienia: jeśli Indie chcą więcej pożyczek, Gandhi musi wykorzystać swoje uprawnienia, aby bardziej zdecydowanie zająć się rzekomym problemem demograficznym kraju. Zgodziła się. Zamiast zachęt, do uzyskania posłuszeństwa zaczęto stosować siłę. „Niektóre prawa osobiste muszą zostać zawieszane” – powiedziała – „dla dobra praw człowieka w kraju, prawa do życia i prawa do postępu”.

Gandhi osobiście powierzyła swojemu synowi Sanjayowi kierowanie nową ofensywą demograficzną. Podjął się tego zadania z wielkim zapałem. Otwarta przemoc stała się normą: sterylizacja była warunkiem przyznania ziemi, wody, prądu, kart żywnościowych, opieki medycznej, podwyżek płac i licencji na riksę. Policjanci otrzymali limity osób, które mieli zatrzymać w celu sterylizacji. Do slumsów wysyłano oddziały wyburzeniowe, które burzyły domy – czasem całe dzielnice – aby uzbrojone oddziały policji mogły wywlec ich mieszkańców do obozów przymusowej sterylizacji. W samym Delhi z domów wypędzono 700 000 osób. Wielu z tych, którzy uniknęli natychmiastowej obławy, odmówiono nowego mieszkania, dopóki nie zgodzili się na sterylizację.

Ataki te wywołały opór, w wyniku którego tysiące osób zginęło w walkach z policją, która użyła ostrej amunicji przeciwko protestującym. Kiedy stało się jasne, że celowo atakowane są również wioski muzułmańskie, poziom przemocy jeszcze bardziej

wzrósł. Wioska Pipli została podporządkowana dopiero wtedy, gdy urzędnicy rządowi zagrozili mieszkańcom bombardowaniem z powietrza. Jak wyjaśnił dyrektor ds. planowania rodziny w stanie Maharasztra: „Trzeba to traktować jak wojnę... Czy nam się to podoba, czy nie, będzie kilka ofiar śmiertelnych”.

Środki te osiągnęły swój cel. W 1976 r. sterylizacji poddano osiem milionów Hindusów. Zagraniczni sponsorzy kampanii, zamiast być zaniepokojeni masowym łamaniem praw człowieka, wyrazili pełne poparcie. Szwecja zwiększyła fundusze na kontrolę populacji w Indiach o 17 milionów dolarów. Reimert Ravenholt zamówił 64 zaawansowane aparaty laparoskopowe – wystarczające do sterylizacji 12 800 osób dziennie – które zostały wysłane do Indii, aby wesprzeć działania. Prezes Banku Światowego McNamara był absolutnie zachwycony. W listopadzie 1976 roku udał się do Indii, aby pogratulować rządowi Indiry Gandhi doskonałej pracy. „W końcu” – powiedział – „Indie podejmują skuteczne działania w celu rozwiązania problemu przeludnienia”.

Premier Gandhi otrzymała pożyczki. W 1977 r. została również odsunięta od władzy, kiedy to w największych demokratycznych wyborach w historii ludność Indii sprzeciwiła się trzydziestoletniej tradycji i w wyborach powszechnych zdecydowaną większością głosów odsunęła jej Partię Kongresową od władzy.

Niestety, w większości krajów Trzeciego Świata ludzie nie mają takiej możliwości, aby chronić się przed kontrolą populacji. Równie niefortunne jest to, że pomimo upadku rządu Gandhiego, presja finansowa ze strony Banku Światowego i USAID na Indie, aby wdrożyły kontrolę populacji, nie ustała. Na początku lat 1980. w ramach przymusowej polityki dwóch dzieci na rodzinę, co roku przeprowadzano cztery miliony sterylizacji wśród najbiedniejszych warstw społeczeństwa indyjskiego.

Ponieważ na indyjskiej wsi synowie są uważani za niezbędnych do kontynuacji rodu i zapewnienia wsparcia rodzicom na

starość, ograniczenie to spowodowało, że wiele rodzin szukało sposobów pozbycia się córek, często poprzez utopienie, uduszenie, porzucenie w kanałach ściekowych lub na wysypiskach śmieci lub spalenie na stosach pogrzebowych. W ostatnim czasie głównym sposobem eliminacji mniej pożądanej płci stała się aborcja selektywna, co spowodowało zaburzenie proporcji płci w Indiach do 112 chłopców na 100 dziewczynek (znacznie przekraczając naturalny stosunek 103 do 106), a w niektórych regionach proporcja ta jest jeszcze bardziej zaburzona. Skala, na jaką praktykowano i nadal praktykuje się te morderstwa, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę tylko aspekt ludobójstwa płciowego, wynika z faktu, że obecnie w Indiach jest o 37 milionów więcej mężczyzn niż kobiet.

Peru

Ze względu na bliskość Stanów Zjednoczonych Ameryka Środkowa i Południowa od dawna znajdują się w centrum zainteresowania osób odpowiedzialnych za kontrolę populacji w amerykańskich strukturach bezpieczeństwa narodowego. Od lat 1960., pod naciskiem USAID, w niemal każdym kraju od Meksyku po Chile wdrażano brutalne programy kontroli populacji. W niniejszym artykule skupimy się na jednym z nich, realizowanym w Peru, ponieważ śledztwo karne przeciwko jego głównym sprawcom dostarczyło jednych z najlepszych dowodów na systematyczne nadużycia, które miały i nadal mają miejsce pod pozorem kontroli populacji w Ameryce Środkowej i Południowej.

Górzyste Peru obejmuje jedno z najsłabiej zaludnionych regionów na świecie. Fakt ten nie powstrzymał jednak planistów USAID przed uznaniem tych obszarów wiejskich za przeludnione i sfinansowaniem programów mających na celu eliminację ich mieszkańców. Działania te rozpoczęły się w 1966 roku i były prowadzone na stosunkowo niewielką skalę do lat 1990., kiedy to silny człowiek Alberto Fujimori przejął niemal dyktatorską władzę w kraju.

W 1995 roku prezydent Fujimori rozpoczął ogólnokrajową kampanię sterylizacji. W Limie utworzono mobilne zespoły sterylizacyjne, które następnie wysłano na wieś, aby w każdej miejscowości organizowały tygodniowe „festiwale podwiązania jajowodów”. Przed przybyciem zespołów sterylizacyjnych wysyłano pracowników Ministerstwa Zdrowia, którzy nękali lokalne kobiety, aby zmusić je do poddania się zabiegowi. Kobiety, które stawiały opór, były wielokrotnie odwiedzane w domach i poddawane brutalnym zniewagom ze strony pracowników rządowych, którzy wyzywali miejscowe kobiety i dziewczęta, mówiąc im, że nie są lepsze od „kotów” lub „psów”, ponieważ chcą mieć dzieci. Jeśli to nie wystarczało, matkom mówiono, że jeśli nie poddadzą się sterylizacji, ich dzieci nie będą uprawnione do rządowej pomocy żywnościowej.

Zarówno rządowe oddziały represji, jak i członkowie jednostek przeprowadzających sterylizację działali w ramach systemu kwotowego, dążąc do osiągnięcia ogólnokrajowego celu 100 000 zabiegów podwiązania jajowodów rocznie. Otrzymywali wynagrodzenie, jeśli osiągnęli wyznaczone kwoty, ale byli karani, jeśli nie udało im się złapać określonej liczby kobiet do sterylizacji. W rezultacie wiele kobiet zgłaszających się do klinik w celu porodu zostało poddanych sterylizacji bez uzyskania ich zgody. Biorąc pod uwagę ograniczone przeszkolenie personelu przeprowadzającego sterylizację (w wielu przypadkach szkolonego przez chińskich ekspertów ds. kontroli populacji), niehigieniczne warunki panujące podczas wiejskich „festiwali podwiązania jajowodów” oraz całkowity brak opieki pooperacyjnej, nie dziwi fakt, że wiele kobiet doznało poważnych komplikacji, a niejedna zmarła w wyniku okaleczenia.

Podczas gdy pracownicy rządowi przeprowadzający masowe sterylizacje byli mieszkańcami miast pochodzenia hiszpańskiego, przeważająca większość ofiar stanowili mieszkańcy wsi, posługujący się językiem keczua i pochodzący od Inków. Nie był to oczywiście przypadek. Kiedy Fujimori

został obalony w 2000 r., nowy prezydent Alejandro Toledo zwrócił się do peruwiańskiego Kongresu o zezwolenie na przeprowadzenie śledztwa w sprawie kampanii kontroli populacji. W związku z tym pod kierownictwem dr. Hectora Chaveza Chuchona powołano komisję śledczą znaną jako AQV. AQV przedłożyła swój raport Komisji Praw Człowieka peruwiańskiego Kongresu 10 czerwca 2003 r.

Według raportu, w ciągu pięciu lat rząd Fujimori poddał sterylizacji 314 605 kobiet. Co więcej, kampania kontroli populacji Fujimori „objęła masową sterylizacją określone grupy etniczne, przynosząc korzyści innym grupom etnicznym lub społecznym, które nie doświadczyły tej plagi z taką samą intensywnością... Działania te spełniają definicję zbrodni ludobójstwa”. W raporcie postawiono Fujimoriemu i różnym urzędnikom jego rządu „zarzut konstytucyjny” za „domniemane popełnienie zbrodni przeciwko wolności osobistej, życiu, ciału i zdrowiu, spisku kryminalnego i ludobójstwa”.

Głównymi źródłami finansowania kampanii ludobójczej Fujimori były USAID (która zignorowała prawo Stanów Zjednoczonych i dochodzenie przeprowadzone przez Kongres w 1998 r., aby kontynuować wsparcie finansowe dla tych działań), UNFPA oraz Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa.

Chiny

W czerwcu 1978 roku Song Jian, wysoki rangą menedżer odpowiedzialny za opracowywanie systemów sterowania dla chińskiego programu rakiet kierowanych, udał się do Helsinek na międzynarodową konferencję poświęconą teorii i projektowaniu systemów sterowania. Podczas pobytu w Finlandii nabył egzemplarze publikacji The Limits to Growth (Granice wzrostu) oraz Blueprint for Survival (Plan przetrwania) – wydawnictw Klubu Rzymskiego, głównego źródła propagandy maltuzjańskiej – i nawiązał znajomość z kilkoma Europejczykami promującymi metodę wykorzystania komputerowej „analizy

systemowej” do przewidywania i projektowania przyszłości ludzkości.

Zafascynowany możliwościami, Song powrócił do Chin i opublikował analizę Klubu pod własnym nazwiskiem (bez podania źródła), zyskując reputację błyskotliwego i oryginalnego myśliciela. Rzeczywiście, podczas gdy komputerowe prognozy Klubu Rzymskiego dotyczące zbliżającego się niedoboru zasobów, wykresy pokazujące skrócenie czasu wzrostu populacji oraz dyskusje na temat „zdolności przenoszenia”, „naturalnych ograniczeń”, masowego wymierania gatunków i izolowanej „statku kosmicznego Ziemi” były w 1978 r. w zachodnim świecie banałem, w Chinach były to świeże i uderzające idee. W mgnieniu oka Song stał się naukową supergwiazdą. Wykorzystując okazję do zdobycia większej władzy i znaczenia, zebrał elitarną grupę matematyków ze swojego wydziału i przy pomocy potężnego komputera, który zapewnił niezbędne efekty specjalne, ogłosił głęboko przemyślany wniosek, że „właściwa” liczba ludności Chin wynosi od 650 do 700 milionów osób, czyli o około 280 do 330 milionów mniej niż rzeczywista liczba ludności w 1978 roku. Analiza Songa szybko zyskała przychylność najwyższych kręgów Komunistycznej Partii Chin, ponieważ rzekomo dowodziła, że przyczyną utrzymującego się ubóstwa Chin nie było trzydzieści lat katastrofalnych rządów, ale samo istnienie Chińczyków. (Aby pokazać całkowitą fałszywość argumentacji Songa, wystarczy zauważyć, że w 1980 r. sąsiednia Korea Południowa, mająca czterokrotnie większą gęstość zaludnienia niż Chiny, miała siedmiokrotnie wyższy produkt krajowy brutto na mieszkańca). Najwyższy przywódca Deng Xiaoping i jego towarzysze z Komitetu Centralnego byli również pod dużym wrażeniem pseudonaukowych komputerowych bzdur, którymi Song ubrał swoją teorię – która, w przeciwieństwie do dokumentów Klubu Rzymskiego będących jej źródłem na Zachodzie, nie spotkała się z żadnym sprzeciwem w kontrolowanych przez państwo chińskich mediach technicznych i popularnych.

Song proponował, aby chińscy przywódcy wprowadzili

natychmiastowy limit jednego dziecka na rodzinę. Deng Xiaoping spodobał się pomysł Songa, więc ci, którzy mogli mieć władzę, aby sprzeciwić się polityce jednego dziecka, szybko zabezpieczyli się, opowiadając się za nią. Podczas kluczowej konferencji w Chengdu w grudniu 1979 r. tylko jeden odważny człowiek, Liang Zhongtang, nauczyciel marksizmu w prowincjonalnej szkole partyjnej w Shaanxi, wezwał swoich towarzyszy partyjnych do zastanowienia się nad brutalnością, jaką zamierzają wyrządzić: „W sferze gospodarczej sprawiliśmy już wystarczająco dużo cierpień chłopom. Nie możemy ich jeszcze bardziej dręczyć”. Liang próbował również argumentować z praktycznego punktu widzenia. Powiedział, że jeśli wdrożymy tę politykę, każda pracująca chińska para małżeńska będzie musiała utrzymać czworo starszych dziadków, jedno dziecko i siebie – co jest oczywiście niemożliwe. Żadne z dzieci nie będzie miało rodzeństwa, wujków ani ciotek. Żaden z rodziców nie będzie miał krewnych w swoim pokoleniu, którzy mogliby pomóc w razie potrzeby. Tkanka społeczna wsi ulegnie całkowitemu rozpadowi. Nie będzie nikogo, kto mógłby służyć w armii.

Ale takie zdroworozsądkowe argumenty nie miały znaczenia. Wkrótce nadeszła decyzja z góry: jedno dziecko na rodzinę było teraz polityką nieomylnego kierownictwa partii i nie tolerowano żadnych dalszych sprzeciwów.

Tak rozpoczęła się najbardziej zdecydowana kontrola populacji od czasów nazistowskich Niemiec. Kontrolerzy populacji nie musieli już polegać na sztuczkach, łapówkach, odmawianiu świadczeń, festiwalach podwiązywania jajowodów czy oddziałości burzących slumsy, aby zdobyć swoje ofiary. Mieli teraz zorganizowaną i nieustępliwą władzę totalitarnego państwa, aby egzekwować swoją wolę, sprawując kontrolę nie tylko nad ogromną biurokracją, ale także gigantycznymi siłami policyjnymi i wojskowymi, tajną policją, rozległymi obiektami więziennymi, całkowitą kontrolą mediów i dziesiątkami milionów informatorów. W książce „The Population Bomb” Paul Ehrlich

weszczał do państwowej kontroli reprodukcji człowieka poprzez „przymusową regulację urodzeń”. Teraz, zaledwie dwanaście lat później, utopijne marzenie Ehrlicha stało się koszmarem dla jednej piątej ludzkości.

Qian Xinzong, były generał major Ludowej Armii Wyzwoleńczej wyszkolony w Związku Radzieckim, został wyznaczony do kierowania kampanią. Nakazał on, aby wszystkim kobietom posiadającym jedno dziecko wszczepiono stalową wkładkę domaciczną i poddawano je regularnym kontrolom w celu upewnienia się, że nie manipulowały przy niej. Usunięcie urządzenia uznano za przestępstwo. Wszyscy rodzice posiadający dwoje lub więcej dzieci mieli zostać poddani sterylizacji. Ciąża była nielegalna dla wszystkich osób poniżej 23 roku życia, niezależnie od stanu cywilnego, a wszystkie nieplanowane ciążę miały być przerywane. „W żadnym wypadku nie wolno rodzić trzeciego dziecka” – powiedział Qian.

Kobiety, które nie zastosowały się do tych nakazów, były zabierane i poddawane przymusowej sterylizacji. Dzieci były zabijane nawet w dziewiątym miesiącu ciąży, a wiele z nich płakało, gdy w chwili narodzin były dżgane nożem. Kobiety, które uciekały, próbując ocalić swoje dzieci, były ścigane, a jeśli nie udało się ich złapać, ich domy były burzone, a rodzice trafiali do więzienia, gdzie pozostawali do czasu zapłacenia okupu w wysokości 20 000 juanów – około trzech lat dochodów rolnika – za ich uwolnienie. Dzieci urodzone przez takie uciekinierki były uznawane za „czarne dzieci”, nielegalne osoby nieposiadające w oczach państwa żadnych praw, w tym prawa do zatrudnienia, edukacji publicznej, opieki zdrowotnej czy reprodukcji.

Liderzy UNFPA i Międzynarodowej Federacji Planowanego Rodzicielstwa byli zachwyceni i szybko wysłali pieniądze (głównie od Departamentu Stanu USA) oraz personel, żeby wesprzeć kampanię. Chiny były tak otwarcie brutalne w swoich metodach, że nawet rzeczniczka prasowa IPPF, Penny Kane, wyraziła zaniepokojenie – nie tym, co dzieje się z milionami

chińskich kobiet, dziewcząt i niemowląt, ale możliwą katastrofą wizerunkową, która mogłaby zaszkodzić reputacji IPPF, gdyby Amerykanie dowiedzieli się o tych działaniach. „Podejmowane są bardzo zdecydowane działania mające na celu zmniejszenie liczby ludności” – napisała Kane z Chin. „Myślę, że w niedalekiej przyszłości sprawa ta wybuchnie w mediach, ponieważ zawiera wszystkie składniki sensacji – komunizm, przymusowe planowanie rodziny, zabijanie zdolnych do życia płodów, podobieństwa do Indii itp. Kiedy to wybuchnie, bardzo trudno będzie się bronić... Jeśli dojdzie do wielkiego zamieszania wokół chińskich metod, może nam być niezwykle trudno poradzić sobie z prasą i opinią publiczną”.

Dzieci urodzone w Chinach pomimo polityki jednego dziecka są uznawane za „czarne dzieci” i nie mają prawa do pożywienia, opieki zdrowotnej ani edukacji. Dziewczynki są często zabijane zaraz po urodzeniu lub, jeśli zostaną zatrzymane później, w sierocińcach, gdzie są gromadzone. Na zdjęciu poniżej widoczna jest Mei Ming, dwuletnia dziewczynka przywiązana do krzesła w „pokoju śmierci”. Wiadro pod nią służy do zbierania jej moczu i kału, gdy umiera w ciągu kilku następnych dni z głodu i zaniedbania. Powyższe zdjęcie zostało zrobione przez brytyjską ekipę telewizyjną podczas kręcenia filmu dokumentalnego z 1995 roku pt. „The Dying Rooms”. Chiński rząd zaprzecza istnieniu takich „pokoi śmierci”.



Nie zważając na obawy Kane'a, IPPF zintensyfikowało wsparcie dla kampanii. Jednak zgodnie z jej obawami, historia zaczęła się pojawiać na Zachodzie. 30 listopada 1981 r. „Wall Street Journal” opublikował relację naocznego świadka Michele Vink, która opisała, jak kobiety były „skuwane kajdankami, wiązane linami lub umieszczane w koszach dla świń”, a następnie wywożone na przymusowe aborcje. Według Vink pojazdy przewożące kobiety do szpitali w Kantonie były „wypełnione płaczem”, a nielegalnie urodzone dzieci były masowo zabijane. „Każdego dnia do kostnicy trafiają setki płodów” – powiedział jeden z informatorów Vink.

15 maja 1982 r. korespondent zagraniczny „New York Timesa” Christopher Wren opublikował jeszcze bardziej druzgocący reportaż. Opisał historie tysięcy chińskich kobiet „zatrzymywanych i zmuszanych do aborcji” oraz opowieści o kobietach „zamkniętych w celach lub wywlekanych przed tłumy i zmuszanych do wyrażenia zgody na aborcję”, a także o „strażnikach, którzy porywali ciężarne kobiety na ulicach i wywozili je, czasem skute kajdankami lub skrupowane, do klinik aborcyjnych”. Cytował chińskiego reportera, który opisał „dzieci po aborcji, które płakały po urodzeniu”. Okrucieństwo stało się tak powszechne, że nie można było go zaprzeczyć. W 1983 r. nawet chińskie gazety publikowały artykuły o „zabijaniu, topieniu i pozostawianiu na śmierć dziewczynek oraz maltretowaniu kobiet, które urodziły córki”.

Nie zrażony relacjami prasowymi, Qian podwoił wysiłki. Lokalni funkcjonariusze Komunistycznej Partii Chin otrzymali limity dotyczące sterylizacji, aborcji i zakładania wkładek domacicznych. Jeśli je przekroczyli, mogli liczyć na awans. Jeśli nie zdołali ich osiągnąć, byli wyrzucani z partii w niesławie. Środki te gwarantowały rezultaty. W 1983 r. sterylizacji poddano 16 mln kobiet i 4 mln mężczyzn, 18 mln kobiet wszczepiono wkładki domaciczne, a ponad 14 mln dzieci zostało poddanych aborcji. W kolejnych latach liczby te utrzymały się na podobnym poziomie, a łączna liczba

przymusowych aborcji, implantacji wkładek domacicznych i sterylizacji przekroczyła 30 mln rocznie do 1985 r.

Nie zrażony relacjami prasowymi, Qian podwoił wysiłki. Lokalni funkcjonariusze partii komunistycznej otrzymali limity dotyczące sterylizacji, aborcji i zakładania wkładek domacicznych. Jeśli je przekroczyli, mogli liczyć na awans. Jeśli nie zdołali ich osiągnąć, byli wyrzucani z partii w niesławie. Środki te gwarantowały rezultaty. W 1983 r. sterylizacji poddano 16 mln kobiet i 4 mln mężczyzn, 18 mln kobiet otrzymało wkładki domaciczne, a ponad 14 mln dzieci zostało poddanych aborcji. W kolejnych latach liczby te utrzymały się na podobnym poziomie, a łączna liczba przymusowych aborcji, implantacji wkładek domacicznych i sterylizacji przekroczyła 30 milionów rocznie do 1985 roku. W uznaniu osiągnięć Qiana, UNFPA przyznało mu w 1983 roku (wraz z Indirą Gandhi) pierwszą Nagrodę Narodów Zjednoczonych w dziedzinie ludności, wraz z dyplomem, złotym medalem i 25 000 dolarów w gotówce. W przemówieniu gratulacyjnym podczas ceremonii wręczenia nagród w Nowym Jorku sekretarz generalny ONZ Javier Pérez de Cuéllar powiedział: „Biorąc pod uwagę fakt, że Chiny i Indie zamieszkuje ponad 40% ludzkości, wszyscy musimy wyrazić głębokie uznanie dla sposobu, w jaki rządy tych krajów zgromadziły zasoby niezbędne do wdrożenia polityki ludnościowej na tak ogromną skalę”. Qian wstał i obiecał kontynuować „kontrolę liczby ludności i podnoszenie jej jakości”. ONZ nie była jedyną organizacją, która wyraziła swoje uznanie. Bank Światowy podziękował w najbardziej szczery sposób, jakim dysponował – czyli gotówką, udzielając Chinom do 1996 roku pożyczek w wysokości 22 miliardów dolarów.

Biorąc pod uwagę ogromne znaczenie posiadania syna dla chińskich rodzin wiejskich, zarówno w celu opieki nad starzejącymi się rodzicami, jak i kontynuowania rodu oraz oddania czci przodkom, wielu chłopów po prostu nie mogło zaakceptować córki jako jedyne dziecko. Wynikający z tego gwałtowny wzrost liczby zabójstw dziewczynek nie był może

szczególnie niepokojący dla władz, biorąc pod uwagę ich stosunek do podobnych kwestii, ale niepokojąca była całkowita destrukcja społeczna, jaką zjawisko to zapowiadało. W obliczu tej rzeczywistości w 1988 r. rząd w niektórych prowincjach poszedł na niewielki kompromis i zgodził się, że pary, które miały córkę jako pierwsze dziecko, będą mogły podjąć jeszcze jedną próbę urodzenia syna – pod warunkiem, że w ciągu tego roku w wiosce, w której mieszkała para, nie doszło do nielegalnych porodów ani innych naruszeń polityki ludnościowej. Chociaż „reforma” ta stanowiła pewne ustępstwo w kwestii demograficznej, z totalitarnego punktu widzenia miała ona zbawienny skutek – zniszczyła solidarność chłopską, która wcześniej chroniła kobiety rodzące w ukryciu. Zamiast tego mobilizowano historyczną presję społeczną przeciwko takim buntowniczkom, a wszyscy mieszkańcy wsi stali się rządowymi szpiegami, pilnującymi swoich sąsiadów pod kątem ewentualnych naruszeń.

Zabijanie córek jednak trwało nadal. W latach 2000–2004 na każdą urodzoną dziewczynkę przypadało prawie 1,25 chłopca, co oznacza, że jedna piąta wszystkich dziewczynek w Chinach była albo abortowana, albo mordowana. W niektórych prowincjach odsetek ten sięgał nawet połowy.

Przerażająca cena

W 1991 roku szefowa UNFPA Nafis Sadik udała się do Chin, aby pogratulować oligarchom Chińskiej Republiki Ludowej doskonałego programu, w ramach którego do tego czasu wysterylizowano, wszczepiono wkładki domaciczne lub przeprowadzono aborcje u około 300 milionów osób. „Chiny mają wszelkie powody, aby być dumne i zadowolone ze swoich niezwykłych osiągnięć w zakresie polityki planowania rodziny i kontroli wzrostu liczby ludności w ciągu ostatnich dziesięciu lat” – powiedziała. „Teraz kraj ten może zaoferować swoje doświadczenia i specjalistów, aby pomóc innym krajom... UNFPA zamierza zatrudnić niektórych [chińskich ekspertów ds.

planowania rodziny] do pracy w innych krajach i popularyzowania chińskiego doświadczenia w zakresie kontroli wzrostu populacji i planowania rodziny”.

Sadik dotrzymała obietnicy. Z pomocą UNFPA chiński model kontroli populacji został wdrożony niemal w całości w Wietnamie i wykorzystany do zwiększenia brutalnej skuteczności antyludzkich działań w wielu innych krajach, od Bangladeszu i Sri Lanki po Meksyk i Peru.

W międzyczasie wiele innych krajów ma podobnie ponure historie. Indonezyjski program kontroli populacji był szeroko zakrojony i przymusowy; Betsy Hartmann opisała przypadek z 1990 r., w którym „pracownicy planowania rodziny w towarzystwie policji i wojska chodzili od domu do domu i zabierali mężczyzn i kobiety do miejsca, gdzie zakładano im wkładki domaciczne. Kobietom, które odmówiły, wkładki zakładano pod groźbą broni”. Długoletnie zaangażowanie rządu indonezyjskiego w kontrolę populacji oznaczało, że inne obszary opieki zdrowotnej nie były traktowane priorytetowo, dlatego śmiertelność niemowląt w tym kraju jest dwukrotnie wyższa niż w sąsiedniej Malezji i Tajlandii.

Niewłaściwa alokacja ograniczonych zasobów służby zdrowia jest jeszcze bardziej widoczna w Afryce Subsaharyjskiej. Pracownicy służby zdrowia i programy, które powinny być przeznaczone na walkę z malarią i innymi śmiertelnymi chorobami, są zamiast tego wykorzystywane do kontroli populacji. Jak napisał w 1997 r. dr Stephen Karanja, były sekretarz Kenijskiego Stowarzyszenia Medycznego: „Nasz sektor opieki zdrowotnej jest w rozsypce. Tysiące Kenijczyków umrze na malarię, której leczenie kosztuje kilka centów, w placówkach służby zdrowia, których półki są wypełnione po brzegi tabletkami, wkładkami domacicznymi, preparatami Norplant, Depo-Provera i innymi środkami o wartości milionów dolarów, z których większość jest dostarczana za amerykańskie pieniądze... W szpitalach otwierane są specjalne sale operacyjne z pełnym wyposażeniem i instrumentami do sterylizacji kobiet. Tymczasem w tych samych

szpitalach nie można przeprowadzać operacji ratunkowych z powodu braku podstawowych narzędzi i materiałów chirurgicznych”.

W wywiadzie z 2000 roku Karanja kontynuował: „Nie można przeprowadzać operacji, ponieważ nie ma sprzętu ani materiałów. Sala operacyjna nie działa. Ale jeśli chodzi o sterylizację, sala jest wyposażona”. Co gorsza, jak twierdzi Steven Mosher w swojej książce „Population Control” (Kontrola populacji), istnieją poważne powody, by sądzić, że 100 milionów igieł podskórnych, które od lat 1990. wysłano do Afryki w celu podawania środków antykoncepcyjnych, było główną przyczyną straszliwej epidemii AIDS na tym kontynencie, która spowodowała śmierć dziesiątek milionów ludzi, a w tym roku i w przyszłym roku spodziewane jest prawie dwa miliony kolejnych zgonów, a w kolejnych latach jeszcze więcej.

Na całym świecie ruch kontroli populacji spowodował śmierć lub zrujnowanie życia miliardów ludzi. Nie możemy poprzestać na obalaniu pseudonaukowych tez i przytaczaniu zbrodni popełnionych przez zwolenników kontroli populacji. Musimy również ujawnić i przeciwstawić się leżącej u podstaw tego ruchu antyhumanistycznej ideologii. Jeśli przyjmiemy za prawdziwą tezę, że zasoby świata są ograniczone i wystarczają tylko dla niewielkiej części ludzkości, to każde nowe życie jest niepożądane, każde nieuregulowane działanie lub myśl stanowi zagrożenie, każdy człowiek jest z gruntu wrogiem każdego innego człowieka, a każda rasa lub naród jest wrogiem każdej innej rasy lub narodu. Ostatecznym rezultatem takiego światopoglądu może być jedynie wymuszona stagnacja, tyrania, wojna i ludobójstwo. Potwierdzają to w sposób jednoznaczny przerażające zbrodnie, których dopuścili się zwolennicy antyhumanizmu w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Tylko w świecie nieograniczonych zasobów wszyscy ludzie mogą być braćmi.

Dlatego musimy odrzucić antyhumanizm i przyjąć etykę opartą na wierze w ludzką zdolność do kreatywności i wynalazczości. W ten sposób oświadczamy, że nie żyjemy na końcu historii, ale

na jej początku; że wierzymy w wolność, a nie w regulaminy; w postęp, a nie w stagnację; w miłość, a nie w nienawiść; w życie, a nie w śmierć; w nadzieję, a nie w rozpacz.

Autor: Robert Zubrin

Tłumaczenie: mora

Zdjęcia: Courtesy Princeton University Library, Courtesy Care of China's Orphaned and Abandoned

Źródło zagraniczne: TheNewAtlantis.com

Źródło polskie: Nieznane.info

Komentarz tłumacza

Teraz już pewnie rozumiesz, dlaczego po odcięciu finansowania USAID pojawiło się takie oburzenie. O ile tak jawne programy depopulacji tejże agencji z poprzedniego wieku już może nie są obecne w takiej formie to dalej one działały. Pod pozorami pomocy od dekad różne fundacje czy też agencje sprzedają „pomoc”, gdzie tak naprawdę realizowane są interesy niewybieralnej garstki psychopatów rządzących tą planetą. Dziś dalej to jest realizowane pod hasłami „zmiany klimatu”. W kolejnych publikacjach pokażę do jakiego poziomu szaleństwa dochodzi.